

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Mödl się a pracuj!

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem **Rolnik**, wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartal na poczcie 1 markę, z dostarczaniem w dom przez listowego 1,24 mk., z pismem dla robotników **Praca** 25 fen. więcej. — Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje.

Wybory w okręgu bytomsko-tarnogórskim.

Wyznanie wiary politycznej kandydata polskiego p. Adama Napieralskiego.

Rodacy!

Ponieważ polski komitet wyborczy sali na zebrać wybiorcze w całym naszym okręgu dostać nie może, przebiegając pożądanie niemym kandydatem, wracam się do Was z niniejszym pismem. Stosunek bowiem spotykałem się ze powinienniem Was powiedzieć, jak poselstwo, do którego mnie Komitet wował, spełnić zamierzam.

Smiało de do Was i z ufnością przez to pismo wchodzę niejako do każdego waszego domu, bo wiem, że gdy na progu Waszym stanie i katolickiem «Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus» Was pożdrowię, kiedy z Was. Na wieki, mi odpowie i rękę na powitanie poda.

Albowiem jam dla Was nie jest obcy, ani Wy dla mnie nie obcy. Właśnie dziś, gdy to piszę, w dniu świętego Stanisława, upływa 17 lat, jak rozpoczęłem pisać «Katolika» i czynny w życiu polskiego ludu na Śląsku brać udział.

W ciągu tych lat mogliśmy zaiste poznać się dobrze. Wy mnie, ja ja Was. Jakoż znamy się też w istocie, choć nie wszyscy z twarzy i postaci, to jednak z ducha i serca.

Już wiem, że duch w Was żyje katolicki, duch silny po przodkach wzietej i przez Was wiernie chroniony; że serce Wasze miłością plonie ku Bogu i tu temu, co po wierze najwięcej kochania jest godnym narodowości polskiej, językowi ojczystemu, oyczjom i zwyczajom rodzinnym. Wiem o tem, bo przez 17 lat na to patrzę i przykładem Waszym się buduję.

A jam kto?

Oto redaktor katolickiej i polskiej gazety; redaktor, który swoim przekonaniem katolickim nie tylko w słowie i piśmie zawsze dawał wyraz, lecz i czynem i stwierdził, redaktor, który cieplem uczucia swojego polskiego serca rozgrzewać się starał serca wspólnego.

O imię i majątek.

POWIESTĆ.

(Ciąg dalszy.)

Ody w parę godzin po tej rozmowie pan Hawisam przybył do zamku, zastał hrabiego siedzącego w duchu fotelu przy ogniu; jedna jego nogą spoczywała na poduszce, cierpiąc bowiem bardzo na podgarde. Podniósł wzrok na prawnika z pod brwi krzaczastych, wzrok ten był badawczy, przesikliwy, a chociaż Dostojny hrabia umiał panować nad sobą, łatwo było poznac, że go dręczył niezwykły niepokój.

— No i cóż tam, Hawisamie? — rzekł wreszcie — jesteś już z powrotem. I cóż mi powiesz?

— Lord Faulteroy wraz z matką jest już w willi odrekej prawnik — podróż odbyła się szczególnie obie znajdują się w pożadanym stanie zdrowia.

Hrabia skinal rękę z wyrazem niecierpliwości i mruknął coś niezrozumiałego.

— Rad jestem bardzo — mówił po chwili społonięty — ale usiąźże, Hawisamie, wypij kieliszek wina. No, mówię wreszcie...

Jego Dostojność przenocuje u matki, jutro przybedzie ze mną do zamku...

Hrabia oparł lokiet na poręczy fotela i dlonią zakończone oczami; widocznie nie chciał, aby prawnik czytał w jego twarzy, a nie był pewny, czym ukryć wrażenie, jakie mogły wywołać dalsze wiadomości.

— No, mówię — powtórzył raz jeszcze — nie oczekam, zdecydź się pisać i przedwcześnie mi donosić, co mogę spodziewać, wolałem czekać. Nie wiem, co mam spodziewać, wolałem czekać. Nie wiem nic o tem dziecku. Co to za rodzi-

braci do wszystkiego, co swoje i zapalać je do tego, co zacne i szlachetne.

Z wiary zatem i narodowości, z ducha i serca Wy i ja jesteśmy jedni. Przychodzę do Was, jak swój do swoich, aby Wam powiedzieć, jak obowiązek mój poselski sprawować będę, jeżeli mi go powierzyście.

Chcąc Was to jasno wytłumaczyć, sądzę, że najlepiej uczynię, skoro Wam wykażę, jak pojmomowałem służbę moją w sprawach publicznych. Będę mógł krótko, bo rzeczy te są znane, ale właśnie dla tego nie tylko możecie kontrolować, co powiem, lecz nadto z łatwością urobicie sobie zdanie, jak sobie obowiązki postały ludu katolickiego i polskiego z Odrą i Śląskiem wyobrażam.

Mówię wyraźnie: ludu nie dlatego, jakobym przez to słowo chciał zaznaczyć jakowe przeciwnictwo do innych stanów w narodzie, lecz przedwyszukiem z tej przyczyny, ponieważ każdy poseł polski z naszego Śląska w obecnych czasach tylko przez lud i z woli ludu może zostać poseł.

Przewodnią myślą całej mojej dotychczasowej pracy było, przez oświatę podnieść lud polski na Śląsku w kulturze, aby nie tylko stawał na coraz to wyższym poziomie cywilizacyjnym, ale nadto zdobywał coraz wszechstronniejszą świadomość tego, czem jest, czem być powinien jako katolik, jako Polak i jako obywatel.

Tylko bowiem człowiek oświecony zdola pojąć należycie zadania życia swojego w każdym kierunku; tylko taki świadomie będzie celu i wobec siebie, rodziny, społeczeństwa spełni należycie swoje obowiązki; tylko taki będzie umieć mądrze korzystać z praw i okoliczności, jakie życie niesie.

Ponieważ zaś my Polacy w cesarstwie niemieckim nie z własnej winy, lecz z woli innych podani jesteśmy w ciągły niepokój, ponieważ w obronie najświtszych skarbów naszych i najwybitniejszego dobra naszego w nieustannej znajdujemy się walce, prze to wcale mojem działaniu i sam stalem czujny i baczy na placówce i współbraci moich począć się staraniem, jak się bronić i jak potykać z przeciwnikami, aby z walki obronnej wyszli reka.

Przy całej tej pracy, szczególnie jednak przy tem ustawicznem bojowaniu trzymałem się zawsze w granicach praw moralnych, jakie chrześcijańskie zasady

chłopca? O matkę nie pytam, mało mnie to obchodzi, ale on, on, co to za chłopiec?

Pan Hawisam poniósł do ust kieliszek z winem, który sobie nałał przed chwilą, postawił go potem na stole, mówiąc:

— Trudno jest wypowiedzieć zdanie stanowcze o dziecku dziewięcioletnim. Wasza Dostojność obaczysz jutro ruką i osądisz.

— Ręczę, że musi to być niezgrabne, głupie, do niczego! Amerykańska krew w nim płynie.

— Nie zdaje mi się, aby nau krew amerykańska zaszkodziła — odrzeknął się prawnik z niezwykłą życzliwością — nie bardzo ja się znam na dzieciach, ale muszę wyznać, że lord Faulteroy nadzwyczaj mi się podobał.

— Czy przynajmniej zdrow, dobrze zbudowany i... i... choć trochę podobny do ludzi?

— Wygląda zdrowo, duży, zgrabny i niepospolite piekny.

— A czy umie chodzić po ludzku, czy prosto się trzyma? — pytał dalej hrabia.

Lekki uśmiech pojawił się na ustach pana Hawisama; stanął mu przed oczyma ten śliczny chłopczyk, rozciągnięty na skórze tygrysiej przed ogniem, chłopczyk o wdzięcznych ruchach, zwinnym, uśmiechnięty, pełen życia.

— Nie śmiem wydawać stanowczego sądu, powtarzam to raz jeszcze — powiedział po chwili milczenia — ale że chłopiec jest śliczny i zgrabny, to wątpliwości nie ulega. Zapewne jednak wyda się waszej Dostojności niepodobny do naszych dzieci angielskich.

— Ba, ba! z pewnością — mruczał hrabia, i kolejny raz zarazem, bo go nogą zabolala — musi mieć naj-

dla każdego chrześcianina zakreślającą, oraz praw, obiektów konstytucyjną państwa, w którym żyjemy.

Czyniłem to z zasadą, ale i z praktycznego rozumowania. W stosunkach, w jakich pozostajemy, nie ma zdaniem mojego lepszego stanowiska dla naszej sprawy, jak stanowisko na podstawie prawa, swojego prawa do ostatniej litery się domagać i to na mocy tego, że spełniamy wszyskie obowiązki, z praw tych się wywodzące. Równe obowiązki, więc równe prawa, więc równość z innymi obywateł państwa, więc równa z nimi wolność obywatelska i równa swoboda dla dżedów naszych celem zapewnienia sobie bytu pod każdym względem.

Takie zajmowałem stanowisko w tych rzeczach do dziś i nie inne będę zajmował, jeżeli mnie posiem obierze.

A więc obieczę Wam, że zawsze będę stawał w obronie wiary naszej świętej, wolności zupełnej Kościoła katolickiego i jego niezależności od rządów i możnych tego świata. Na każdym kroku i przy każdej sposobności będę się domagać równouprawnienia dla katolików w państwie niemieckim w każdym kierunku i pod każdym względem.

A więc obieczę Wam dalej, że narodowości polskiej, języka ojczystego i wszystkiego, co istotę naszej polskości stanowi, bronić będę z szczególną troską, ponieważ na nie właśnie nastaje w szczególnej mierze złość lub nierożum przeciwników.

Postowie Koła polskiego, do którego wstąpię, odznaczają się, jak wiadomo, nadzwyczajną w tej sprawie gorliwością; przykład ich zacny będę się starał naśladować.

Nastawianie przeciwników na nas Polaków uważam za tem niesłuszniejsze, im mniej powodu do niego dajemy. Azali nie spełniamy obowiązków wobec państwa tak samo, jak obywatele niemieccy? Czy tak samo, jak oni nie płacimy podatków i nie słuzymy w wojsku? Czy kości Polaków nie spoczywają na pobojuiskach Danii, Austrii i Francji; czy nas Polaków nie było w niedawnej wyprawie niemieckiej do Chin; czy i dziś nie składamy ofiar w życiu za sprawę cesarstwa niemieckiego w dalekich koloniach afrykańskich! Cóż obywatele niemieccy dają więcej państwu, niż my? Zaiste nic więcej!

Skoro jednak tak jest, skoro równe z nimi składamy państwu daniny, równe z nimi ponosimy cię-

okropniejsze gminne zwyczaje, jak wszyscy Amerykanie.

— Nie powiem, żeby miał gminne zwyczaje — odparł pan Hawisam z taką życzliwością, jakby się czuł osobiście obrażonym — niema w nim nic gminnego, tylko niezwykłe jakieś połączenie przedwcześnie dojrzałości z prostota dzieciętną.

— Zuchwalec! ręczę, że musi być zuchwalec mały. Oni to w Ameryce nazywają dojrzałością przedwczeńską, samodzielnością, a to jest po prostu zuchwałstwo, grubiąństwo; ja się znam na tem.

Pan Hawisam nie uważa za stosowne dalszy spór prowadzić z dostojonym swym klientem, zwiszczą w chwili, gdy mu dostojna nogą dokuczała. Poniósł więc w milczeniu kieliszek do ust i zmieniając przedmiot rozmowy, rzekł spokojnie:

— Mam jeszcze polecenie od pani Errol. Kazała mi oświadczyć waszej Dostojności...

— Co, co takiego? — przerwał hrabia z gniewem — nie potrzebuję, żeby mi ona cokolwiek oświadczała. Wolabym o niej nie słyszeć.

— Rzecz jednak jest dosyć ważna — ciągnął dalej prawnik — zresztą przyznałem, więc powtórzmy muśnię. Pani Errol kazała mi oświadczyć, że nie przyjmie pensji, przeznaczonej przez waszą Dostojność na jej utrzymanie.

Hrabia zadrżał.

— Co to ma znaczyć? — zawała.

— Powiada, że ma własny fundusz dostateczny a ponieważ stosunki jej z waszą Dostojnością nie są przyjazne...

— Nie są przyjazne! — powtórzył hrabia z gniewem — zapewne, że stosunki moje z tą kobietą przy-

żary, równe jednem słowem spełniały obowiązki, przeto też równych z nimi domagamy się praw w państwie. A zatem nam Polakom i naszemu językowi należy się taka sama wolność pod każdym względem, jak Niemcom taka sama wolność w szkole, sądzie i urzędzie; taka sama swoboda w życiu publicznem, w związkach, zebraniach, stowarzyszeniach. Państwo bowiem nie istnieje dla państwa, lecz powinno istnieć dla dobra i uszczęśliwiania swoich obywateli.

W parlamentie, do którego teraz wybory się odbywają, nie często te sprawy zachodzą, należą one bowiem przedewszystkiem do sejmu pruskiego. Mimo to podnoszę je, ażeby Wam powiedzieć, co o nich myślę, a zarazem zapewnić Was, że ile razy sposobność się zdarzy, w tym duchu w parlamentie będę czynny.

Każdemu człowiekowi potrzeba, jak mówi przysłowie: Nieba i chleba. To znaczy, że każdy z nas ma obowiązek dbać o sprawy ducha i ciała. O sprawach duchowych powiedziałem co dopiero, ile potrzeba.

Sprawy ciała, sprawy ziemskie czyli jednem słowem był każdego z nas domaga się zwłaszcza w dzisiejszych czasach szczególnie baczną i umiejającej troski. I w tych rzeczach wygląda dzisiaj inaczej na świecie niż dawniej. Z wzrostem ogólnym postępu, wzrosły też wymagania ludzkie, zwiększyły się potrzeby. Lecz w tym rozwoju ludzkości, dającą do jak największego dobrobytu, wytworzyły się niesłyty nadzwyczajne wielkie społeczne przeciwnieństwa, wiodące z sobą zaciętą walkę. Mam tu na myśli kapitalizm, zwiększający się z dnia na dzień w rekach niewielkiej stosunkowo liczby obywateli, naprzeciwko którego stoją ogromne rzesze pracowników.

W tej walce, świat cały i wszelkie nasze stosunki przeperniające, miejsce moje, jak było dotąd, tak będzie nadal i zawsze po stronie pracującego ludu. Do tego ludu zaś należą tak samo robotnicy z wielkiego przemysłu górnego i hutniczego, z fabryk rozbiorczych, u nas istniejących, jak i rzemieślnicy, rolnicy, mniejsi przemysłowcy, robotnicy i pracownicy na kolejach, przy pocztach i w innych rozmaitych zawodach, słowem wszyscy, którzy z pracy rąk żyją i pracą ta byt swojich rodzin utrzymują.

Ażebym nie miał stać po stronie ludu? Wszakże sam polskiego ludu jestem synem! A nadto wszak od 17 lat dzień w dzień patrzę na Was, Rodacy, z jakim trudem i mrożeniem na chleb pracujecie! Wiem, ile potu przy ciężkich Waszych zawodach wylewacie, wiem, ilu z Was szkodę na zdrowiu ponosi, a ilu życie trac. Znana mi dola Wasza i Waszych rodzin.

Od dawnych lat przychodzicie do redakcji „Katalika”, z żałami, skargami i potrzebami. Całe życie Wasze jest dla mnie od tyłu lat jakby otwartą ciągle księgi, w której czytam z rozmitem i współczuciem. Zaiste nie ma w położeniu Waszem ani jednej sprawy, o którejbym nie wiedział.

Nie tylko jednak Wasze położenie znam, lecz mam także dobrą wóle, według możliwości i poprawiać. Czytłem to do dziś tutaj, w domu, między Wami, będę czytał to samo w Berlinie, jeżeli mnie do parlamentu poślecie.

Ażebyście zaś z łatwością umocnić sobie zdolni kierunek moich dążń i poznali, jaką myśl dążności te przenika, zwracam Wam uwagę na działa praktyczne z dziedziny społecznej, którym w przeszłości albo sam dałem początek, albo z innymi ludźmi wytrawnego zdania a dobrej wobec Was woli wykonalem.

Oto związek wzajemnej pomocy, przeznaczony dla robotników wszelakich zawodów i inne stowarzyszenia; oto związek włościański i kasy dla rolników; oto banki ludowe, dostarczające kredytu wszystkim; oto pomoc naukowa, ułatwiająca rodzicom wykształ-

inżnie być nie mogą. Nie cierpię jej, nienawidzę! Intrigantka! Chytra, chciwa! znać jej nie chce!

— Wasza Dostojność najmniej słuszniej nazywa ja chciwą. Nietylko nie wymaga, lecz nie przyjmuje tego, co jej się daje.

— Ty w to wierzysz, Hawisamie? — mówił bracia — to komedia. Chciałaby mnie zdurzyć, udaje wielką szlachetność, bezinteresowność, ażebym ja uwieblał. Oho! mnie nie tak łatwo w pole wyprowadzić. Swoja drogą nie chcę mieć tu pod bokiem lebrazek. Jako matka mojego spadkobiercy, powinną być w sposób odpowiedni do swojego stanowiska, dającego też jedynie postanowienie zapewnić jej przewoźne utrzymanie. Pieniądze odsyłać się będą w każdym razie, przyjąć je przecie musi, chce czy nie chce.

Nie użyje ich z pewnością.

Mniejsza o to — mruczał hrabia, wzruszając ramionami — może je spalić, wyrzucić, byle do jakiej dospisy. Nie będzie miały prawa powiedzieć, że ja nic dla niej nie robię, a i w oczach tego dziecka nie radbym uchodzić za skapca. Chociaż to darmo, już ona musiała mnie ładnie odmalać przed dzieckiem.

— Wasza dostojność myli się najzupelniej — rzekł prawnik z uśmiechem zagadkowym — mam nawet i z tego względu polecamie, kazała mi pomóc.

Ciąg dalszy nastąpi.

cenie synów i córek; oto biuro obrony prawnej przy redakcji „Katalika”.

Wszystko to nie rozwinięło się wprawdzie jeszcze dość tak, jakbym sobie życzył, lecz wszystko istnieje, wykazało swoje żywotność i użyteczność i w Bogu nadzieje, że stawać się będzie coraz doskonałszem i lepszym dla tych, dla których jest przeznaczone.

Z tego krótkiego zestawienia lepiej poznaczyć, jak pracę nad podniesieniem dobrobytu ludu pojmuję, anizeli z długiego rozmowania. Albowiem każdy łatwo się dorozumie, jaki jest cel wymienionych powyżej urządzeń.

Chodziło o to, ażeby za ich pomocą zrzeszyć, zorganizować lud, uczynić go świadomym celu i środków prowadzących do niego, przez to umocnić i wyzwolić go z pod przewagi kapitalistycznej, usamodzielić w pracy i bycie, podnieść w poczuciu godności obywatelskiej i utwierdzić w warunkach bytu.

Chodziło o to, ażeby wielkie potędze kapitalu przeciwwstały potęce zorganizowanej pracy i w ten sposób umożliwiły w wielkich zapasach społecznych pracującemu ludowi zwycięstwo.

Po tych wyjaśnieniach łatwo mi powiedzieć, co z tego wszystkiego wynika, jeśli jako Wasz poseł do parlamentu pojade.

Wynika to: W myśl idei, jaka mną kierowała przy pracy dotychczasowej w domu na polu społeczno-ekonomicznem, żądać będzie zawsze dla wszystkich obywateli, szczególnie jednak dla całego pracującego ludu praw, zapewniających mu jak największą wolność do dołączania się w związku, co do organizacji, co do poprawienia warunków pracy, zachowania przed wyżyskiem i pozbawieniem godności ludzkiej w robotniku przez brutalne i niegodne obchodzenie się z nim, zapewnienia mu dostatecznego za pracę zarobku, ochrony życia i zdrowia gdy pracuje, ułatwienia mu bytu w razie nieścisła i na starość oraz zapewnienia losu pozostałym wdowom i sierotom. We wszystkich tych sprawach będę się starał być rzecznikiem Waszych słuszych żądań i życzeń.

Nigdy przedtem nie oddałem głosu za powiększeniem podatków lub pomnożeniem ciężarów, których lud obciążały, owszem zawsze będę głosował za ulżeniem już i dziś lud gnebiących dotkliwie opłat.

Ponieważ wychodzę z założenia, że państwo przedewszystkiem dla dobra obywateli istnieje, przeto nie zgodzę się na wydatki, podjęte w celach blichtru państwowego lub planów bezbrzeżnych, siegających za ludy i morza. Mam tu przedewszystkiem na myśli wzrastające z roku na rok wydatki na wojsko, flotę i kolonie.

Dobro obywateli, a mianowicie obywateli poskich, — oto zasada, która dla mnie przy wszystkim będzie rozstrzygająca. Popierać będę wszystko, co temu dobru może służyć; odrzucę wszystko, co mu będzie przeciwne.

Każdy kandydat, stojący przed wyborami, ma trudne zadanie. Albowiem w mowie swojej ma obiec całokształt wszelkich spraw istniejących dla jego wyborców. Tych spraw zaś jest bardzo wiele, bo życie nasze w obecnych czasach jest szerokie i o wiele wszechstronniejsze, anizeli życie tych, co przed nami żyli. Wszysko wyczerpać, o wszystkiem wszystko powiedzieć — tego nikt nie zdola: tem mniej ja, któremu nie dano do Was mówić, lecz piśmiennie z Wami porozumiewać się muszę.

W tem jednak, co napisałem, starałem się Wam podać ogólny obraz swoich zapatrywań na sprawy. Ustawiłem przed oczami Waszemi niejako główne filary mojego programu, jako rzeczą najważniejszą. Skoro te znacie, łatwo się domyślicie, jak miejsce między jednym filarem a drugim wypełnię i jaką z tego wszystkiego powstanie całość. Znacie główne drogi, jakimi chodzić zamierzam; znacie wytyczne linie grup, który uprowadzi mi wypadnie; wiecie wreszcie, jakiego gatunku ziarno siąć zamysłem.

Powiedziałem Wam to wszysko szczerze i prostymi słowami, ażeby jasne stosunki były między nami, jasne bowiem stosunki wytwarzają między ludźmi jasna przyjaźń. A ja pragnę przyjaźni, łączącej mnie z Wami od lat, utrzymać i jeżeli można, jeszcze powiększyć.

Rodacy!

W tych dniach pewna niemiecka gazeta hukatycka napisała, że sfanatyzowane masy wyborców polskich czekają z niecierpliwością dnia wyborów, aby wybrać Napieralskiego.

Wiecie, co te słowa znaczą? Oto jowa gazeta mysi, jakobyście przez agitację polską podnieceni zostali do tego stopnia, że na ślepco, bez rozwagi, bez namysłu poleciecie na wybory i oddacie mi głos.

Ta gazeta bardzo się myli i niesłusznie Was sądzi. A powiem więcej: Czybym kiedykolwiek miał mieć takich wyborców, o jakich ta gazeta pisze, wolałbym się od posłowania cofnąć.

Albowiem ja nie pożadam mandatu poselskiego z naiętnością, nienawiści lub zaślepienia, lecz za największy zaszczyt sobie poczytałem, skoro otrzymam mandat z równowagi, miłości i przekonania wyborców. Szczęśliwy będę, jeśli mnie wybrana obywatele, którzy sobie dobrze rozważyli, co czynią, są świadomi ważności swojego postępowania i z przekonaniem głos mi oddadzą.

Dlatego nie z gorącemi hasłami, lecz ze spokojem słowem do Was przychodzę. Nie podniecam tem i postąpię, jak Wam przekonanie kaze. A jeżeli ni, wdzięczny Wam będę i pomyśl, że długotrwala praca moja między Wami zdobyła mi najmilszą nagrodę: Waszą miłość!

Bytom, 8. Maja 1906.

Adam Napieralski.

Z Rosji i z Królestwa.

Adres do tronu.

Parlament rosyjski (Duma) odbył dotychczas trzy posiedzenia. Obradowano przedewszystkiem nad wybraniem adresu do tronu w odpowiedzi na mowę wygłoszoną przez cara przy otwarciu parlamentu. Postanowiono w adresie zaznaczyć, iż przed rozpoczęciem działalności parlamentu powinno nastąpić okres amnestii (amnesty). Wszyscy więźniowie polityczni, przedstawiono obecne położenie w Królestwie Polskim oraz żądania Polaków. — Na odnośnym posiedzeniu odezwał się poseł polski z Warszawy, pan Nowodworski, w te słowa: Obywatele przedstawiciele wszystkich obywateli. Słyszę tutaj mowy, były to skargi; i jam przywiódzi z Królestwa Polskiego takie skargi. Nie będę mówić, co przecierpieniem. Nie dalej, jak dzisiaj przy wejściu do Dumy państowej, spotkałem na ulicy Szpalerowej znaną karetkę z zasłoniętymi kramami oknami. O, bardzo wielu z obecnych dobrze zna te karetki. (Sa to wozy więzienne). Oby ich nie było! Dajcie wolność tego żądań narodu, to jest plomienne jego życzenie.

Posłowie rosyjscy wyrażali się bardzo ostro, znacząc, że oni żądają sprawiedliwości, a nie żadnej laski.

Nadzieja amnestii.

Z Petersburga donoszą, że do wszystkich gubernatorów wysiano rozkaz, aby w czasie jak najkrótszym przygotowali spisy więźniów i przedłożyli je ministrowi spraw wewnętrznych; rozkaz ten otrzymał także gubernator warszawski. Wnoszą z tego, że zaraz uczyńią zadość żądaniu Dumy i udzielą powszechnej amnestii. Sprawę tę omawiano także na posiedzeniu rady państwa. Także były prezes ministrow hr. Witte oświadczył się za ulaskawieniem politycznych przestępów.

Koła polskie w Dumie.

Posłowie polscy, których będzie zasiadało w Dumie około 60, postanowili utworzyć dwa Koła, i to: posłowie z Królestwa należąc będą do jednego, a posłowie z Litwy i Rusi do drugiego. Oba Koła będą ostatecznie popierały się wzajemnie.

Polak ministrem.

Gazety warszawskie donoszą, że na stanowisko wice-ministra spraw zagranicznych powołany zostanie Polak Koziell-Poklewski, członek Rady państwa. Poklewski jest bardzo zamożnym polskim przemysłowcem i posiada bardzo rozległe przedsiębiorstwa i kołapnie na Syberii, gdzie też zamieszkuje.

Z wrogi Capona.

Potwierdza się wiadomość iż pop Capon został rzeczywiście przez komitet robotniczy stracony. Trupa jego znaleziono w pewnym domu w miejscowości Ozerki, odległej o 50 minut od Petersburga, zawiązowanego na haku.

Święto socjalistyczne w Rosji i nowe zamachy.

Onegdaj przypadło wedle kalendarza rosyjskiego dzień 1 maja. Z tej okazji spodziewano się wiecznych zaburzeń socjalistycznych. Tymczasem dzień ten minął względnie spokojnie. Tylko w Włogodzie przyszło do głoźniejszych zaburzeń. Socyliści rzucały kamieniami do robotników, którzy nie chcieli przestać pracy. Gdy do tiumu dano strzały, rzucili się tłum na ratusz, aby go podpalić. Gubernator Ladinsky, który przybył na miejsce pożaru, oraz kilka innych osób odniósł rany.

W Petersburgu zamordowano w ten dzień komendanta portu petersburskiego wiceadmirała Kuśnicza, to w chwili, gdy admirał starał się powstrzymać robotników od zaprzestania pracy.

W Warszawie rzucono tegoż dnia wieczorem bombę na pomocnicę policmajstra Konstantynowa, znanego z prześladowania rewolucjonistów. Nastąpił straszliwy huk. Konstantynow padł na miejscu trupem. Zwłoki jego były okropnie pokaleczone. Sprawca, jakkolwiek sam ranny, usiłował umknąć i strzelił kilkakrotnie z rewolweru do ścigających go żołnierzy. Nadchodzący patrol wojskowy dał na oślep salwę w tłum. Zabito 3 osoby, 19 ciężko raniono.

Co tam słychać w świecie.

— Niemcy. Sejm pruski przyjął w poniedziałek w trzecim czytaniu dodatek do ustawy o podatku dochodowym.

Wędzone mięso,

funt 70 i 80 fen.,
jako też wszelkie gatunki
ff. kiełbasy do okładu
i gotowania

po tańszej cenie poleca
Jan Wiltsch,

parowa fabryka kiełbas,
RACIBÓRZ, Nowa ul. 1 a.

Sieczkarnie z bębunami,

najnowszej i najlepszej konstrukcji.

Największy skutek.

Najlepszy materiał.

Wybór rabat albo też spłata na raty.
Mieczarnie
ręczne i z manetą.

Niedośignione w skutkach.

Siewnik i

7 rodzajów. Jak najstarsze wykonanie.
Parowniki, siekacze do bruków, manete, plugi, brony, walce,
pompy do gnoju, wszelkie przyrządy do piecarni.

w wielkim wyborze.
Jelaffke & Seliger Racibórz,
fabryka maszyn.

Herbata

jest teraz tańsza,
jak wszelkie inne napoje.
Dobra herbata — dobrze
przygotowana — dostarcza napój o delikatnym smaku i doskonałym zapachu. Codzienne
używanie herbaty jest prawdziwem lekarstwem dla
mało krvistych osób i cierpiących na blednięcie, z powodu zawartości żelaza. Herbata podnosi ciało i umysł, oddziałując dobrze na
ciało, zwłaszcza na żołądek. HERBATA
wzniesie chęć do pracy i dobry humor. Herbata grzeje w zimie i zastępuje jak najlepiej alkohol.

Herbata! Herbata! Herbata!
jest zatem pierwszorzędnym napojem ludowym

Pawlenki konsumową mieszankę,	funt 1.00	mr.
Pawlenki narodową,	> 1.30	>
Pawlenki rosyjską,	> 1.80	>
Pawlenki karawandową,	> 2.20	>
Pawlenki mandarynową,	> 2.40	>
Pawlenki kasztanową,	> 3.00	>

Każda pojedyncza mieszanka
jest doskonale zrobiona, z uwzględnieniem swych
właściwości, i wytrzyma każdą konkurencję.

Prosimy zważyć, że herbata jest artycją
której trzeba zachować ostrożność przy zakupywaniu.

Jedna próba
wystarczy, aby każdy robił swoje zakupy u mnie.

Teodor Pawlenka,

RACIBÓRZ,

Telefon 187. przy bahnhoftic, Telefon 187.
skład tow. kolon i delikatesów.

Pompy i podstawy do pomp,

cynkowane rury, przycięte wedle miary,

wszelkie części przynależne do pomp,

plugi, szufle, rydale, widły do gnoju;

wszelkie artykuły gospodarcze, drut i plecianki do płotów.

Wszystko w jak najlepszym wyborze jak najtańszej poleca

Saul Cohn, właść. Staub

handel żelaza, Racibórz, Odrzańska ulica 13.

Kosy dostarczam jak najlepszego gatunku, a przy odbiorze większej ilości z rabatem.

A. Tschauder

fabryka mebli — Racibórz, Dworcowa ul. 6.

Najtańsze źródło zakupu trwałych mebli z jak najmniejszym materiałem.

Dostawa franko do każdej stacji kolejowej na Górnym Śląsku.

Urządzenie sklepowe,
okno wystawne
i drzwi
tanie na sprzedaż.

Maks Böhm,
Racibórz, Odrzańska ul.

Uczeń

syn uczciwych rodziców, mający
chęć wyuczyć się masarstwa, mo-
że zaraz wstąpić.

Antoni Siwon,
 mistrz masarski,
Ostróg, Bozacka ul.

Szan. Publiczności zwracam uwagę na mój wielki

Skład drzewa

i polecam:

heblowane dylówki sosnowe, świerkowe,
rantówki (randbretter), DESKI na dachy szew-
rokie, szalówki, drzewo (Halbhölzer).

łaty, belki i krokwie
rozmaitej długości i grubości.

Ia papa na dachy

we wszelkich gatunkach.

Dylówki będą w moim własnym warsztacie
na miejscu według zamówienia heblowane.

Zwracam uwagę, że materiał jest najlepszego ga-
tunku, i proszę w razie potrzeby moj sklad uwzględnić.

J. Tichauer, skład drzewa,
Racibórz-Ostróg

u.p.p. Kockes-Jungblut, ul. Bosacka Nr 18.

BANK LUDOWY

w Raciborzu

ul. Panieńska 9

przyjmuje wkłady oszczędności zaczawszy od jednej

marki w każdej wysokości, płacąc od nich

4% za wypowiedziem čwierćrocznym

3 1/2 % za , miesięcznym

3 % , , trzydniowym;

udziela pożyczek na weksle przy čwierćrocznej odpłacie

dziecięcej części po 5%.

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić

jako członek.

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem Niedzieli

Świąt od godz. 8—12. Po południu nie załatwia się

żadnych interesów.

Wielkie miasto nie dostarczy nic lepszego jak

berlińska sztuczna farbiernia i
chemiczny zakład do czyszczenia

Hermann Schliewe, Racibórz.

Główny skład: Długa ul. 40

Filia: Tumska ul. (Domstr.) 3.

Telefon nr. 113.

Dla czego

błądzić po świecie, kiedy dobrze jest tak blisko.

Wielkie miasto nie dostarczy nic lepszego jak

berlińska sztuczna farbiernia i

chemiczny zakład do czyszczenia

Hermann Schliewe, Racibórz.

Główny skład: Długa ul. 40

Filia: Tumska ul. (Domstr.) 3.

Telefon nr. 113.

Spółka parcelacyjna

w Bytomiu, ulica Koszarowa 1

(Parzelliungsgenossenschaft, Beuthen O.-S. Kasernenstr. 1).

poleca swą

kasa oszczędności (szparkase)

i plac od złotorych w niej pieniędzy 3, 4%, i 5 od sta, zależnie od czasu wypowie-
dzenia.

Dalej ma każdego czasu na sprzedaż

5-proc. pierwsze i inne pewne

HIPOTEKI.

Większe i mniejsze parcele gruntu pod korzystne-

mi warunkami zawsze do nabycia.

Wszelkie bliższe szczegóły i wyjaśnienia

na żądanie listownie.

Biuro nasze i kasa otwarte codziennie (z wyjątkiem

świąt) od godziny 9 rano do

godziny 1 w południe.

Abecadło kostkowe,

doskonali środek, za pomocą którego dzieci przy zabawie czy-
tać się nauczą. W pudełku mieści się 33 kostki. Na każdej z
nich jest sześć liter. Dziecko może z tych kostek zestawić całe
wyrazy i zdania, podług dołączonych wzorów drukowanych.
Zwracam uwagę rodziców na abecadło kostkowe. Kto
je dla dzieci nabędzie, znajdzie w nim bardzo dobrego pomo-
nika przy nauce dzieci.

Cena egzemplarza 50 fen. z przes. 60 fen.

, Nowiny Raciborskie Racibórz-Ratibor.

Tylko

w drogerii św. Jana w Raciborzu

kupuje się najkorzystniej.

Polecam na pocie terapeutycznej!

Farby, pokost (firmaj), lakiery,

szlemkrede, pędzle, karbolineum.

Smarówka na wozy, szablony dla malarzy.

świece do Komunii św.

Sól chilijską.

Moich dotychczasowych odbiorców proszę mnie swym
znajomym polecać, za co in składam szczerze Bóg zapłać.

L. Gryglewicz,

Wielkie Przedmieście

naprzeciwko Domowego młyna psińskiego.